



MATERIAŁY NA SPOTKANIE FORMACYJNE  
DLA GRUP MODLITWY OJCA PIO

## Duchowość krzyża w życiu Ojca Pio

lipiec 2021

### KATECHEZA

**Święty Ojciec Pio był zawsze przekonany o konieczności krzyża w swoim życiu. Miało to związek zarówno z potrzebą wynagradzania za grzechy własne oraz przychodzących do niego ludzi. Była to swoista szkoła, w której można się uczyć miłości i sprawdzać poziom jej rozwoju.**

W listach do kierowników duchowych Ojciec Pio wyraził pragnienie krzyża, stawiając je jako warunek dalszej egzystencji: *aut pati aut mori* [albo cierpieć, albo umrzeć]. Tak wyraził to w liście z 15 sierpnia 1915 roku: „Jestem przerażony, a moje cierpienie jest takie, że wątpię, czy większego cierpienia może doświadczyć dusza w obliczu śmierci. Nie mogę tego zrozumieć, jedynie wiem z pewnością, że czuję palące pragnienie, by chcieć bardzo cierpieć i nieustanną potrzebę, aby mówić Bogu zawsze: albo cierpieć, albo umrzeć, ale raczej zawsze cierpieć, a nigdy nie umrzeć”.

Ojciec Pio chciał realizować to, co Bóg zaplanował w jego życiu, natomiast cierpienie uważał za złożenie Mu ofiary. Widząc owoce świadomego przyjmowania krzyża, uważał cierpienie za przywilej, który został mu udzielony przez łaskawość Boga. „Nie pragnę bynajmniej, by krzyż stał się lżejszy – pisał – ponieważ cierpienie z Jezusem jest mi drogie. Pragnę cierpieć coraz bardziej i cierpieć bez pocieszenia. Tutaj ma swe źródło cała moja radość”.

Podjmując krzyż, trzeba go nieść aż do końca. Naturalnym zakończeniem drogi krzyżowej jest natomiast śmierć, rozumiana jako oddanie całego życia. Ojciec Pio był tego świadomy i wybierając Chrystusa, pragnął trwać przy Nim na zawsze i we wszystkich okolicznościach życia. Niekiedy zadawał sobie pytanie, jak długo jeszcze będzie trwało cierpienie, lecz zaraz pokonywał ten odruch, wyznając Bogu: „Sprawiłeś, że wstąpiłem na krzyż Twego Syna, a ja czynię wysiłki, aby jak najlepiej się do niego dopasować. Jestem przekonany, że już nigdy nie zstąpię z tego krzyża i nigdy nie zobaczę rozpogodzonego nieba... Jestem gotów na wszystko”.

Zanurzony w Chrystusowym cierpieniu, Ojciec Pio był świadomy jego wartości. Niekiedy specjalnie prosił o jakieś krzyże, by w ten sposób odzyskać dusze ztracające się w grzechu.

Sprawowanie posługi sakramentu pojednania często łączyło się z wstawienniczym i ekspiacyjnym charakterem doznawanych dolegliwości. Jeśli szatan tak często go atakował, czynił tak ze względu na poczucie utraty dusz zmierzających na potępienie, a wyrywanych mu przez Ojca Pio. Stygmatyk, wstawiając się za nimi u Pana Jezusa, przedstawiał Mu dokonywane przez siebie zadośćuczynienie w postaci cierpienia. Z tego powodu Ojca Pio często określa się mianem cyrenejczyka.

Uważna lektura korespondencji Ojca Pio pozwala dostrzec wielkość jego poświęcenia za grzeszników i dusze w czyścicu cierpiące. Realizacja tego pragnienia była jego odpowiedzią na miłość Jezusa, który Go do tego zapraszał i powołał już na początku kapłańskiej drogi: „Składaj ofiarę z samego siebie i czyn to bez żadnych zastrzeżeń”. Złożył więc dobrowolny i całkowity dar z siebie. W ten sposób wypełnił zamiar Jezusa, pomagając w „ogromnym dziele zbawiania ludzi” poprzez heroiczne sprawowanie sakramentów i podejmowanie dzieł miłosierdzia wobec ubogich oraz chorych na duszy i ciele. Tak oto stał się żertwą ofiarną, a punktem kulminacyjnym tego ofiarowania miały być stygmaty.

Bóg w swojej nieskończonej miłości zbawia ludzi przez ofiarę z własnego Syna, a chrześcijanin przez poświęcenie własnego życia – rozumiane nie tylko jako przelanie krwi męczeńskiej – również uczestniczy w ofierze Chrystusa, kontynuując jej zbawcze działanie. Podobnie rozumiał tę prawdę Ojciec Pio, dla którego życiowa misja współpracy w odkupieńczym dziele Chrystusa stała się jego kapłańskim powołaniem. Zakonnikowi zostało więc objawione, że bycie żertwą ofiarną domaga się postawy większej nad dobrowolnie przyjęte cierpienie. By móc powiedzieć Bogu: „wykonało się” i „w ręce Twoje”, potrzeba wejść w najgłębszą tajemnicę krzyża. W życiu Ojca Pio stało się to w dniu otrzymania stygmatów, które były realnym i jednocześnie bolesnym jego udziałem w męce Chrystusa. Potwierdzenie tej prawdy znalazł także w słowach swego kierownika duchowego, ojca Agostina: „Już Pan Jezus jest ukrzyżowany w Tobie, a Ty jesteś ukrzyżowany w Nim. Jego męka jest stałym pokarmem Twojej duszy”.

Ojciec Pio uczestniczył w zbawczym cierpieniu Zbawiciela w sposób wyjątkowy: na własnym ciele przeżywał wszystkie etapy męki i agonii Jezusa. Szczególnie doświadczał tego podczas każdej mszy świętej, która jest uobecnieniem tajemnicy męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Doznawał wówczas głębokiego zjednoczenia z Jezusem ukrzyżowanym, cierpiącym z powodu ludzkich grzechów niedowiarstwa i niewdzięczności. Świadczy o tym następujące wyznanie: „[Cierpię] Od początku do końca [Eucharystii] w sposób narastający. Najbardziej od konsekracji do komunii”.

Ojciec Pio współcierpiał z Chrystusem, zjednoczony z Nim w miłości zdolnej do największej ofiary z siebie, miłości wzgardzonej i odrzuconej przez wielu ludzi. Mówią o niej zanotowane przez niego słowa skargi Jezusa, które usłyszał podczas jednej z wizji: „Z jaką niewdzięcznością ludzie odpowiadają na Moją miłość! Byłbym mniej obrażany przez nich, gdybym

mniej kochał. Mój Ojciec nie może więcej ich znosić. Ludzie rozleniwieni nie zadają sobie żadnego trudu, aby zwyciężyć pokusy, co więcej: znajdują przyjemność w swych grzechach. Moje najbardziej ukochane dusze, gdy poddawane są próbom, naśladują Mnie coraz mniej gorliwie; najsłabsze z nich ulegają strachowi i beznadziejności, a te najgorętsze stopniowo stygną. Zapomniano o moim Sercu, kto przejmuję się Moją miłością? Dla wielu ludzi moje kościoły stały się teatrem rozrywek. Nawet od moich współpracowników, których darzyłem szczególnym umiłowaniem i strzegłem jak źrenicy oka; nawet od tych, którzy powinni podzielać gorycz mojego Serca i pomagać w odkupieniu dusz, doznaję – kto w to uwierzy?! – niewdzięczności i zapomnienia. Spoglądam, mój synu, na wielu z nich (tu Jezus zapłakał), którzy z ohydą hipokryzją zdradzają Mnie przez świętokradzkie komunie, poniewierając łaskami i natchnieniami, których udzielam im nieustannie”.

Tajemnica ukrzyżowania Ojca Pio objawiła swoistą dwubiegunowość cierpienia i miłości. Z jednej strony Stygmatyk uczestniczył w cierpieniu Chrystusa i tak jak On, a z drugiej – miłość doprowadziła go do całkowitego upodobnienia się do Jezusa. Krótko mówiąc, przez krzyż stygmatów brał udział w męce Pana, która nie tylko była źródłem bólu i cierpienia, ale i objawieniem najwyższej miłości samego Boga. Taka miłość pozwalała mu mieć Boga odcisniętego we własnym sercu, a serce ukrzyżowane z miłości do bliźniego.

*br. Roman Rusek OFMCap*

### **Pytania:**

1. Czy robiąc znak krzyża, dziękuję Chrystusowi za Jego miłość?
2. Czy umiem ofiarować cierpienie dnia w konkretnej intencji?
3. Czy umiem przyjmować cierpienie jako wynagrodzenie za grzechy?